

„Mam nadzieję, że nie zapomniałyście wziąć witamin?”

Opowiem wam dziwną historię, która się przydarzyła naszej rodzinie Blomkvistów. Zaczęło się zupełnie zwyczajnie, jak każdego ranka. Tym bardziej niezwykle jest to, co stało się później.

Nazywam się Frida i niedługo będę miała osiem i pół roku. Moja piegowata siostra Ellen ma sześć lat. Nie lubimy myć zębów. Ani szczotkować włosów. I nie lubimy ubierać się rano. Właściwie, jakby się zastanowić, to nie robimy nic, dopóki mama – ma na imię Tina – nie zacznie gderać. Oprócz lenienia się, oczywiście.

– Na miłość boską, dziewczynki! – krzyczy mama każdego ranka, a jej włosy sterczą ze zdenerwowa-



nia na wszystkie strony. – Macie już przecież sześć i osiem lat, a nadal nie umiecie się ubrać na czas do szkoły.

– Nieprawda! – wołamy – umiemy się ubrać n a c z a s, ale nie n a g o d z i n ę.

My pękamy ze śmiechu, ale mamy to nie bawi.

Czasami rzeczywiście ubieramy się na wyścigi. Mierzymy sobie czas stoperem, która z nas ubierze się szybciej. Ja jestem szybsza, zajmuje mi to minutę i pięć sekund.

– To niesprawiedliwe! – krzyczy Ellen. – Nie włożyłaś przecież legginsów ani podkoszulki.

– Kto jest sprytniejszy, ten wygrywa – śmieję się.

– Nie zapomnijcie o legginsach! – woła mama z kuchni.

Wydaje nam się, że zawsze słyszy, co mówimy, nawet gdy jesteśmy na piętrze, a ona na dole.

Gdy schodzimy na śniadanie, okazuje się, że mama włączyła już podgrzewanie w samochodzie, przygotowała dla wszystkich jedzenie, przyniosła gazetę ze skrzynki w bramie i założyła soczewki, jako lustra używając drzwiczek piekarnika. Policzki ma intensywnie czerwone, jakby biegła po dworze. Wkłada rajstopy i jednocześnie nalewa herbatę. Po chwili jest już w łazience.

– Nie tak dużo miodu do jogurtu! – woła do Ellen. – I nie zapomnijcie wyszczotkować włosów, dziewczynki!

Zawsze się zastanawiamy, czy mama nie jest jasnowidzem, bo jak

